# MONITOR
Na R. P. 1768.
Nr. XCIX.
d. 10. Grudnia.

*Turpius eſt male ſcire quam ignorare.*
*Seneca.*

Nie można tyle słow do pochwały znaleść, ile ſprawiedliwego uczony rozum wyciąga ſzacunku; ale daleka w tey mierze rożnica, bydź uczonym z gruntu y doſkonałym Człowiekiem, à mieć tylko pozor rozumu y powierzchowną wiadomość, ktorey ſamym omamieni uprzedzeniem wielu tego o ſobie zdania, że im iuż więcey umieć nie potrzeba, y chcą te Mniemania w ludzkich utwierdzać zdaniach; śmiało o wſzyſtkim odwa-

żaią ſię mowić, doſkonalſzych zaczepiać, rozumnym przyganiać Piſmom, proſzącym dodawać rady; Ale im ſię więcey z tak uczonym rożſzerzaią rozumem, tym ich prędzey doſkonalſi ſzlakować mogą, y gdy ich tyſiączne dowody w tych mniemaniach poczynaią zwyciężać, upornie iednak niedoſtatek Nauki probuią, dobrym poratować udaniem, y często powierzchownością ſamą wielu uławiaią Ludzi, iż ich z podziwieniem y z zazdrością za naypierwſzych ſzanuią Mędrcow. Dla tego niżey wytknięte przyłączam ſpoſoby, iakiemi mniey doſkonali ludzie tentuią tey zyſkać ſławy, y taką o ſobie upewnić wiarę, że wſzyſtkiego maią doſkonałą wiadomość.

Wie gdzie ſię zrobić głębokim fizykiem, y nad każdą rzeczą rezonować poczyna, wrzuci naprzykład Fizyczną Attrakcyą, y ſłuchaiących nad tym zabawi ſłowem, a ſam w ten czas wiele a razem o wſzyſtkim gada, aby kto

mało

mało słyszał, lub co z tego pamiętać zdołał.

Powiada że z Kopernikiem iedno trzyma zdanie, ale podobno w ten czas gdy mu się z wielkiey myśli zawraca w głowie.

Nie zapomni naypierwszych liczyć Autorow, ale ich wiadomości z katalogu doszedł, wszeiako tak rozumnie ostrożny że się o nich z Uczonymi nie wiele wdaie, właśnie iakby miał ten szkrupuł nie chcieć źle o Umarłych gadać.

Uda że kronikę Polską y Dzieie swego kraiu doskonale umie, wie iednak gdzie, y przed kim zacząć ten dyskurs, tam dopiero syna pierwey niżeli Oyca na Tronie sadza, spokoynego krola woiownikiem zrobi, cudze Woyska tego à tego roku wprowadza do Polski, kiedy się naywiększym cieszyli Pokoiem, iednego Krola prędzey morzy, drugiemu lat kilkanaście żyć dłużey pozwala, Seymy składa nie w czasie y nie na dawnych odbywane mieyscach, konstytucye poźnieysze

zą

za pierwſze udaie, y Autorami takiemi ſwoiey prawdy dowodzi, ktorzy Polſkich kronik nigdy nie myśleli wydawać.

Zrobi ſię ſtatyſtą y doſkonałym głębokich rządow Wiadomcą, umie to tak doſkonale udać, że wprzod wielu o ſwoim upewniwſzy rozumie, iuż ieſt takich ludzi ciekawych obtoczony zgraią, że w nim wielkiey nauki położywſzy ufność, wſzyſtkiemu wierzą, nawet z tego niedoſtarczaiącego rozumu mowiącego mało y oſtrożnie, wſzyſtkie między ſiebie rozbieraią ſłowa, y z każdego pewność lub iaką wiadomość, iak zagadkę tłumaczą, on zaś dla udania lepſzego umyślnie słow oboiętnych zażywać muſi, będzie przebąkiwał, na puł przegryzał ſłowa, obracał ſię czy kto nie ſłyſzy, do liſtow ſwoich częſto zażierał, gęſto ſię zamyślał, na koniec poduſalſzym Przyiaciołom z uprzykrzeniem gadaiąc do ucha, takie nadmienia rzeczy, co on niby wie, á Jemu domyślać ſię każe.

Uda

Uda Filozofa o nic nie dbaiącego w ten czas, kiedy mu z Dobr, lub Rodzice dodadzą pięniędzy; Będzie o honory nie dbał, kiedy w ich dośiągnieniu przytrudność znaydzie, nic go nie ſtrwoży do czego iuż przyuczył umyſł; Nie kryie ſię y czeka śmierci, wiedząc nieomylnie że umierać muſi, y tak tym prożnym y powierzchownym układem nie iednego oſzuka, y z tey małey miary Wielkim w ludzkich rośnie podziwieniach.

Jeſzcze nie przeſtaie na tym pełen ſzczęśliwey o ſobie myśli, wpadnie do Apteki, ſławnego porużſzy Galena, ale tam mało co zabawiwſzy, ieſzcze prędzey ucieka, napada Xięży, leci z niemi iak do nayznaiomſzego ſobie Buzembała, tam ich doprowadziwſzy, y kłutni narobiwſzy daremney, ſam ſię z tego wykręca gładko.

Spotyka ſię z uczonym Filozofem, śmiało go na dowcipną wyzywa kłotnię kontent że z Tryumfem odchodzi, iż ſię przeprzeć nie daiąc,

bardzo

bardzo krzyczał, gniewał, y więcey gadał.

Znayduie, skrycie pracuiących Chimistow, y tam się do Ich przychylaiąc zdania, wrzuca w Alembik swoię bryłę wyzłoconą kłamstwem, á ciągnie z niey essencyą prożney nadziei.

Napada wielkich Generałow y doskonałych w trybie woiennym ludzi, będzie o tym śmiało mowił, ale nie z taką mocą iakiey potrzeba do prowadzenia Woyny, będzie Fortece attakował, będzie w Polu wydawał batalie, ale w oczach doskonalszego, prędko tę potyczkę przegra, kiedy tym źle nabita głowa słabo wystrzeli.

Wnidzie do cudzego Pałacu, y tam w Architekturze swoią po nim rospościera Naukę y w gotowym Pałacu wszystko wywracać radzi, wiedząc dobrze, że się nie każdy łatwo do tego skłoni.

Schodzi się z Astrologiem, y tego bez zaczepki minąć nie może, wpada z nim w ciekawe pytania, aż gdy mu

mu Uczony Aſtrolog zaczyna niebieſkie Cyrkuły liczyć, to horyzont, zodyak, Jowiſza, Saturna y inne wſpominać Planety nie wyrozumiawſzy co mowi, prędko ſię urazi mniemaiąc że go tymi przeżywa słowy.

Chodzi po ciekawych Galeryach, y rożnych doſkonałych Malarzow przepatruie Obrazy, a udaiąc iak naywięcey talenta w ſobie, iednych na pamięć chwali, á drugich gani, każdą ſztukę mianuiąc kiedy y przez kogo malowana była, to ſzczęście że ci Malarze nie żyią w tym czaſie, boby ſię o ſwoie obrazy ieden z drugimi zabiiać muſiał, ktore on temu wziął, á tamtemu za właſne przyznał. Na koniec wie iak czego dowcipnie zażyć, będzie z Malarzami o Indzinieryi gadał, z Architektami o Doktoryi, z Teologami o ſpoſobie Woyny, na Morzu y lądzie, żołnierża uczy Aſtrologii, y między Damami, często Łacińſkiego zażywa Języka. Przyidzie iednakowo ten czas, że nieſpodzia-

ſpodzianie, między doſkonałych zabłąka ſię ludzi, tam dopiero przypatrzyć ſię proſzę iak on ſwoią zakłucony oſobą, iak ſię zamyśla co pierwey zacząć, iak ſię do gotowego przymowić dyſkurſu, ſiła razy iuż prawie otwiera uſta, y znowu zamknie, na koniec radby iak nayprędzey z takiego wymknąć ſię mieysca, iedna kowoż probuie udać ſię rozumnym, będzie czaſem ſłuchał, á nie wſzyſtko rozumiał, nie zapomni niby z wielką rozważać pilnością, potakiwać głową, y gdzie potrzeba za drugimi naklaſkać w ręce.

Otoż to ieſt koniec tych zmyślonych Mędrkow, ktorzy przytomnością Wiadomſzych zawſtydzeni, woleliby wcale nie umieć, niżeli źle umieć.